Należność pocztową opłacono ryczałtem.

№ 8 WARSZAWA, DNIA 24 LUTEGO 1929 r. ROK XVI.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE.“

Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym“ wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 25 gr.

Od Redakcji i Administracji.

Do niniejszego numeru „Siewu“ załączamy blankiety nadawcze (czeki) PKO. z prośbą o uregulowanie zaległej prenumeraty najpóźniej do dnia 1 kwietnia b. r.

Wzywamy tych wszystkich, dla których sprawa wydawnictwa organu C.Z.M.W. „Siewu“ nie jest obojętna do wpłacania prenumeraty w wyznaczonym terminie. Pismo samodzielnego Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej musi się opierać na samodzielnych podstawach finansowych.

Ci z prenumeratorów, którzy do dnia 1.IV. 1929 r. nie opłacą prenumeraty przynajmniej za rok ubiegły—nie będą otrzymywać po tym terminie „Siewu“.

Przypominamy jednocześnie, że prenumeratorzy, którzy do końca lutego opłacą należność za prenumeratę w r. 1929 otrzymają jako premje pięknie wykonane, dużych rozmiarów, barwne reprodukcje obrazów najlepszych polskich malarzy.

Wpłacajcie rychło prenumeratę. Rozpowszechniajcie „Siew“. Wskazujcie adresy osób, które mogłyby zaprenumerować „Siew“!

Przed konkursami rolniczemi.

Każda akcja poważna, prowadzona na dowolnym terenie musi być przemyślana, by przebieg jej wykonywania nie nastręczył żadnych poważniejszych przykrości i łączących się z niemi rozczarowań, które, jak to wykazuje doświadczenie, złamać mogą niejednego z przystępujących do zamierzenia. Tem usilniej zaś przemyślana być musi i bardziej drobiazgowo wszelka akcja społeczna, w której udział wziąć może nieograniczona liczba osób. Należy się liczyć z różnorodnością charakterów tych wszystkich, którzy w pracy zbiorowej, społecznej będą uczestniczyć. Znajdą się wśród nich ludzie o silnej woli i słabowolni, o wielkim uporze i ambicji i pozbawieni tych cech charakteru, łatwo zniechęcający się przy każdej przeszkodzie i wytrwali—całe bogactwo typów ludzkich. Każdy z nich inaczej będzie przeprowadzał pracę, inaczej się zachowa wobec nastręczających się przeszkód słaby charakter załamie się przy pierwszym podmuchu przeciwnego wiatru, silny wszystko przetrwa i będzie wytrwale zdążał do celu.

Jeśli rozpoczynamy jakąkolwiek ważną akcję, zależy nam na tem, by możliwie najwięcej związkowców ogarnęła sobą i by wszyscy w nawet najbardziej mozolnem jej przeprowadzaniu wśród warunków najcięższych wytrwali. Wtedy bowiem obok wyniku, który jest bezpośrednim celem tej akcji, osiągamy plon bogaty w dziele rozbudowy naszych charakterów, hartujemy naszą wolę, a zdobycie tych właściwości ducha stworzy warunki, dzięki którym będziemy mogli tem skuteczniej przystąpić do coraz to innych zadań, których spełnienie pociągnie wreszcie za sobą osiągnięcie marzonego przez nas wszystkich Lepszego Jutra.

Zmiana w życiu wsi nastąpić może dopiero wtedy, kiedy zmienimy się sami, kiedy zerwiemy z biernością, co nas więzi, nie pozwalając na przedsięwzięcie zdecydowane pracy wytrwałej w kierunku przebudowania życia. Musi się w nas zrodzić silny bunt przeciwko teraźniejszości, która jest przykra i silne pragnienie lepszej przyszłości, musi w nas powstać zdolności do twórczego przemyśliwania sposobów pracy i zdolności do ciągłego jej przeprowadzania, bez załamań, bez ustawania, bez upadków, które są właściwością ludzi słabych, małodusznych.

Żeby się stać tymi śmiałymi aż do zuchwalstwa, a jednocześnie roztropnymi w zużytkowywaniu każdego wysiłku bojownikami lepszej przyszłości — musimy przy każdej pracy pamiętać o potrzebie poświęcania wielkiej uwagi jej stronie wychowawczej. Każda ciężka, dobrze i do końca przeprowadzona praca jest zarazem ćwiczeniem naszego charakteru. Każde zwycięstwo woli nad własną słabością w pracy jest dużym krokiem naprzód w dziele wypracowywania w sobie człowieka pełnowartościowego, który wnieść może bardzo wiele tworzywa do gmachu ogólnej pomyślności.

Obecnie przystąpić mamy do zakreślonej na prawie cały rok akcji konkursów rolnych, której bezpośrednim celem jest zdobycie i ugruntowanie w sobie przeświadczenie, że racjonalnie prowadzona praca w gospodarstwie zapewnia korzyści znacznie większe niż przeprowadzana tak jak dzisiaj. Ma obok tego dać coś innego — zmusić nas do prowadzenia prac rolnych w gospodarstwach, które zdobędziemy na własność, na podstawach racjonalnych, bo udział w konkursach rolnych przekona nas, że taki sposób pracy jest znacznie korzystniejszy i on jedynie zapewnić może dobrobyt wsi polskiej.

Akcja konkursów rolnych, jak to już nazwa wskazuje odznacza się wśród innych pewną odrębną właściwością — zawiera w sobie charakter szlachetnej rywalizacji, co wszystkich zmusza do wielkiego napięcia sił w pracy, do osiągnięcia wyników najlepszych w grupie koleżanek i kolegów z tego samego ośrodka terytorjalnego. Zdobycie pierwszego miejsca w tych warunkach przestaje być jedynie dowodem znajomości pracy, ale świadczy o charakterze i silnej woli tego, kto je osiągnął.

W ten sposób konkursy rolne są zarazem szkołą kształcenia charakteru i stężania woli uczestników.

Zastanowić się tylko należy nad tem, czy dla wszystkich. I trudno tu odpowiedzieć bez żadnych zastrzeżeń twierdząco. Niewątpliwie wśród uczestników konkursów znajdą się i ludzie, których ogarnie zniechęcenie, gdy nie osiągną zwycięstwa w pracy, do której zabrali się z całym zapałem, z pragnieniem osiągnięcia najlepszych wyników. Znajdą się niewątpliwie w gronie konkursowiczów tacy ludzie, skłonni do krótkotrwałej, wytężonej pracy, których niepowodzenie w niej złamie. Często prowadzić ich będzie do udziału w pracy konkursów jedynie ambicja. Dla tych konkursy nie staną się szkołą zdobywania wartości ducha, jeno klęską, której skutków długo nie będą mogli zapomnieć. Zapomną bowiem o tem, że, nie osiągnąwszy odznaczenia—zdobyli po-

ważny zasób wiadomości, dotyczących prowadzenia gospodarstwa.

I jeśli podkreśliliśmy we wstępie konieczność poważnego przemyślenia każdej początkowanej pracy — to chodziło o zwrócenie uwagi na wszystkie zagadnienia, związane z jej przeprowadzeniem, a głównie wyłowienie z niej strony wychowawczej, która musi być dość poważnie potraktowana, by wykluczyć z niej wszystko, co stać się może klęską w bardzo ważnej czynności — kształtowaniu ducha.

Należy obecnie skorzystać z organizowanych kursów przedkonkursowych, by zdobyć niezbędny do prowadzenia konkursów rolniczych, zasób wiadomości fachowych. Jednak nie wolno też pominąć konieczności takiego nastawienia ducha w pracy konkursowej, by nie przyniosła ona klęski, przekreślenia tego wszystkiego, co już w sobie zbudowaliśmy.

Jeśli w ten sposób postąpimy—unikniemy rozczarowań, które boleśnie zranić mogą naszą ambicję, co jest możliwe w pracy konkursów, gdzie rozgrywa się walka charakterów, obok walki umysłów, a w każdej walce słabszy musi cierpieć zaś silniejszy wygrać. Postawimy wreszcie sprawę konkursów w płaszczyźnie właściwej, to jest takiej, która im zapewni jedynie wyniki dodatnie, pozbawiając przykrego wrażenia klęski, które niejednego z nas może złamać.

J. Saw.

Stan organizacyjny Związku Młodzieży Wiejskiej.

Ciąg dalszy.)

Wielu działaczy społecznych i oświatowych dopatruje się w dokonywanych rozłamach i przegrupowaniach organizacyj społecznych wyłącznie czynnika politycznego.

Nie odrzucając w zupełności podobnego rodzaju wpływów, nie przypisuję im jednak wyłącznego znaczenia w sprawach, dotyczących Związku Młodzieży Wiejskiej. Według mnie decydowało tu więcej to, że **praca wśród młodzieży prowadzona była nienależycie, a raczej, że nie prowadzono jej niemal wcale,** że pozostawiano Koła samym sobie i o ile te, dzięki jednostkom (najczęściej nauczycielstwu) potrafiły zająć się konkretną pracą programową Związku, dla Kół tych sprawy sporne nie były aktualne; młodzież ceniła wyżej pracę realną niźli sprawy rozbicia. Tam zaś, gdzie pracy tej nie było, młodzież ulegała — i musiała jej ulegać — wpływom ubocznym, interesując się zagadnieniami, które wyrywały ją z bezruchu, obiecując ukazanie nowych horyzontów i dając okazję do wyładowania, właściwej młodzieży, energji.

Młodzież (często ludzie zupełnie dojrzali) posiada i ma prawo posiadać różne zapatrywania polityczne i społeczne. Ale niewątpliwem jest, że w tej sprawie młodzież najmniej kierowała się zapatrywaniami osobistemi, wyżej stawiając dobro pracy.

Dużą winę za ten stan rzeczy ponoszą samorządy powiatowe i gminne. One to, nie doceniając, albo też nie mogąc się zorjentować, jakiej organizacji pomoc okazywać—pomocy moralnej i materjalnej nie okazywały częstokroć wcale.

Na terenie 59 powiatów Woj. Warszawskiego, Łódzkiego i Warszawskiego zaledwie w 4 powiatach samorząd okazywał zainteresowanie i niezbędną w tym wypadku pomoc materjalną. Na terenie tych trzech województw istniało około tysiąca Kół Mł. Wiejskiej, zrzeszających 30—35 tys. członków.

Samorząd niedoceniał tak potężnej organizacji, nie zadał sobie trudu poznania zadań i celów, nie zbliżył się do tej młodzieży w jej codziennej pracy i nie poznał jej pięknych, szlachetnych porywów i ofiarności—wysiłkiem własnym, samokształceniowym, często samouckim pragnąca poprawić swą duszę, rozszerzyć serce i umysł. Nie doceniając złóż dobra w młodzieży — które wykorzystać należy i jest obowiązkiem czynników powołanych na rzecz dobra obywateli i Rzeczypospolitej — zmarnowano je, a przynajmniej w znacznym stopniu do tego przyczyniono się.

Winę jednak za ten stan rzeczy ponoszą w pierwszym rzędzie władze centralne Związku, które, nie mając zrozumienia dla techniki pracy oświatowej, dla których czynnik organizacji był czemś bez głębszego znaczenia — zadośćuczynieniem formie prawnej, punkt ciężkości przenosiły na improwizację, na polskie „jakoś to będzie“.

Zadaniem i obowiązkiem organizacji było apelować do władz samorządowych i zapewnić organizowanej młodzieży możność pozytywnej, programem zakreślonej pracy. A tego nie dokonano.

Samorząd, powołany do sprawowania w szerokim zakresie władzy gospodarczej i kulturalnej, składający się ze starszych obywateli, dla niewiadomych racyj, może jakichś obaw, pozostawiany był na uboczu; nie zwracano się do niego o pomoc, nie apelowano o jego opiekę. To też samorząd, mając przed so-

bą liczne zadania i obowiązki, okazywał większe zainteresowanie w kierunku poprawienia stanu pogłowia bydła i trzody, budowy dróg, niźli wychowania obywatelskiego młodzieży.

Ze względu na to, że przebieg konferencji unifikacyjnych wymaga uuikania wszelkich momentów, mogących wywołać rozdrażnieniej lojalnie odnosząc się w stosunku do życzenia prof. Mikułowskiego-Pomorskiego, który przewodniczył konferencjom, i wyraził podobne życzenie, biorąc wreszcie pod uwagę złożony przez kol. Gierata, przewodniczącego Związku, protest przeciwko zamieszczaniu w niektórych pismach artykułów nieodźwierciadlających faktycznego stanu rzeczy, powstrzymujemy się od podania szeregu argumentów i dokumentów, mogących rzucić wiele światła na przebieg spraw rozłamowych.

Przeglądając mapkę widzimy, że niema ani jednego powiatu, na terenie którego wszystkie Koła zgłosiłyby w ten, czy inny sposób swą przynależność do nowej organizacji. Natomiast do Centr. Związku Młodzieży Wiejskiej należy szereg Województw zupełnie jednolitych. Zaledwie w kilkunastu powiatach, a może nawet kilku, większość Kół opowiada się za nową organizacją. Jeśli zważymy wreszcie, że opowiadanie się tych Kół **miało miejsce jeszcze przed Zjazdem Związku Młodz. Wiejskiej, który powołał nowe władze i zamknął okres rozbicia,** że opowiadanie to dokonywane było przeważnie w formie zjazdów, niedość rzeczowo i jednostronnie omawiających sprawy, wreszcie, że wiele z pośród Kół, które opowiedziały się w pierwszej chwili za nową organizacją, już po półroczu pracy, **kierując się względami rzeczowemi,** zmienia swe stanowisko, to stwierdzimy, że oparcie władz nowej organizacji na terenie jest bardzo nikłem.

Temu jedynie pragniemy dać wyraz już teraz, pozostawiając omówienie szczegółów przyszłości.

K. Grochowski.

Formy spółdzielcze.

Jedna z nowych organizacyj młodzieży przyjęła jako „wyjście prawne" formy spółdzielcze.

Sprawie tej, jako obchodzącej ogół młodzieży, pragniemy poświęcić nieco uwagi.

Wiemy, że dotychczas formy spółdzielcze stosowane były w organizacjach, stawiających sobie za cel chronienie konsumentów spożywców przez łączenie drobnego kapitału od po-

ZAWIEJA.

— Cześć!

— Czołem! — żegnał się Zawieja z gromadą członków Koła.

— Zebranie?

— We czwartek!

— O siódmej.

— Aha... Przyjdźcie wszyscy!!

— No, no... odpowiadali już z mroków, gdy Zawieja drzwi skostniałemi palcami zamykał.

— Stasiek, przytrzymaj kłódkę... o... taak... łatwiej — mówił, klucz przekręciwszy.

Zeszli na drogę.

Wieś legła w mrokach i śniegu. Drożne kamienie i płoty zginęły. Góry i górki białego pyłu objęły drogę między chatami, co niby kopy rozwichrzone puszystemi grzywami stały obumarłe.

Wiatr skądś, z zapłoci poderwał im palta, że szli jak dwie bańbory u dołu pękate w rozpierzeniu.

— Wietrzysko... i śniegu nawiało—rzekł Stasiek.

Patrz — mówił Kazik Zawieja, nagle przystając — leży se wieś w uśpieniu jak umarła — o świetle w oknie ani marzyć... Śpią u Grządzielów, śpią u Skowronów, śpią u Śliwów... Niema ni krzty ruchu. Wszystko pochłonął śnieg... Wpędził lud za zapiecki, przeciął życie...

Stali w śnieżnych przekopach. Wicher siekł gałęzie, że wyły w biciu o się nieustannem. Tarzał zaspy po rowach, świstał w szczerbatych z powytrącanemi cegłami kominach, w szczytowych wycięciach.

Zadymka objęła świat. Siekło po twarzy.

Tak — mówił Zawieja, patrząc w wieś — wszystko wichura spędziła w kupę kartofli przy blachach wystygłych kuchen, w barłóg postodolny... Pracy moc... Śpią organizacje...,

— Ano, zostałeś prezesem.

— Patrz tylko. Wejdź w tamte lata. Jak na początku wszystko szło byczo, zorganizowane bez skwarów i dogryzań. Pamiętasz Wielkanoc 18-go roku? Co?

średnictwa handlarzy i wyzysku. Wartością moralną spółdzielczości jest to, że, łącząc dla celów gospodarczych społeczeństwo, poucza je o wartości spółdziałania.

Zastosowanie form prawnych spółdzielczych w pracy oświatowo-kulturalnej i wychowawczo-obywatelskiej, bez myśli zastosowania ich w życiu, jest conajmniej niewłaściwe.

Formy spółdzielcze nakładają na swoich członków obowiązki czynienia wkładów pieniężnych a odpowiedzialność sądowo-karną za ich gospodarkę na władze instytucji. Uznając w zupełności to, że członkowie każdej organizacji powinni ponosić pewne świadczenia na rzecz tejże, która zresztą ma wydatki z prowadzeniem pracy parokrotnie większe od wpłacanych sum, stoję jednak na stanowisku, że ściąganie od członków składek wysokich jest niewłaściwe, o ile się zważy, że jest to praca samowychowawcza, dobrowolna i, jako taka, nie powinna zbytnio obciążać członków.

Jeśli wkłady nie będą należycie ściągane od członków w granicach statutowo przyjętych, jeśli instytucja nie będzie miała nic wspólnego ze spółdzielczością, to pocóż przyjmować tego rodzaju formy i narażać członków na bezprocentowe i bezzwrotne wkłady (to jest pewne!). Czystość form spółdzielczych i operacyj handlowych bronią instytucje centralne, powołane do czuwania nad działalnością instytucyj mniejszych, jak: Związek Rewizyjny, Centralna kasa Spółdzielcza; w zakresie ściśle prawa—sądy.

Uwaga druga, jaka w sprawie tej nasuwa się, jest następująca: formy spółdzielcze, z tak wielkim trudem zdobywające sobie prawo obywatelstwa w Polsce, w założeniu swojem piękne, mające na celu dobro zrzeszonych, wskutek przyjęcia ich przez organizacje oświatowe, wskutek przyjęcia form spółdzielczych jedynie jako sposobu „wyjścia prawnego“, pewnego rodzaju parawanik, bez myśli i zamiaru zastosowania ich w praktyce stanowią raczej niebezpieczeństwo wypaczenia zdrowej idei spółdzielczości, aniżeli przyniosą korzyści.

O sprawie tej winni gruntownie pomyśleć ci, którzy pragną ją zastosować nie licząc się absolutnie z dobrem idei spółdzielczej.

K. G.

Gdy miłość bratnia...

Gdy miłość bratnia i miłość ojczyzny
We wszystkich sercach polskich się rozgości—
Skończą się żale, cierpienia, a blizny
Zostaną szarą pamiątką przeszłości.
A gdy weźmiemy ideały w siebie—
Będziemy żyli bez znoju i trudu,
Jutrzenka zalśni, jak słońce na niebie,
Pędząc ciemności z biednej duszy ludu.

Marjan Guździk.

— Ba! to ci, bracie, były święta! Orkiestra wywaliła się z południa na drogę... Czas kwietniowy, słońce bystre, pogoda... Straż w hełmach... Młodzież nad wodą i dawaj tańcować! Dusza się w człeku raźniej odzywała. Razem — bok przy boku — weselej!

— Hej! było ci to święto wiosny! Franek Zarzęcin rozstawił nas, brzdące wtedy, nad wodą i gryps! w przecinane wojsko, trzeciaka... Trąby się mienią. Słońce w nich ogromne o zachodzie. Ślepło się, patrząc w strażackie polerowania...

— No, albo i te wyścigi z gałęziami sośnianemi w rękach...

Jak to Antek bryzgnął przez rów, zmaczał głowizną, fotografa w brzuch, że tamten w koziołkach górki piaskowe na łące wyrównał, a z pomacaniem p'eców odchodził na stronę. Śmiała się gromada, że hej!

— Albo Maryśka Zamchówna wszystkie kraszanki potłukła, gdy ją w tańcu Wawrzków Jędrek chciał pocałować.

— A tak. On się tak jakoś do niej nachylił, a ona ni z tego, ni z owego:

„W ogrodzie, we zbożu i na bojowisku,
Chciał gęby, chciał gęby i dostał po [pysku..!“

i plask! go delikatnie po włochatej twarzy... a tu jaja bęc! i... jajecznica gotowa!

Ano, jutro jej wesele, już się tu chyba tłukli nie będą.

— O nie.

Zamyślił się Zawieja.

— To tylko wspomnienie — rzekł twardym głosem, znagła się prostując — dziś we wsi pustka. Weź takiego wójta. Toż ten chłop nic poza kancelarją nie chce robić, a zdolny i mógłby. Nauczyciel? marznie we własnym pokoju — kpił Stasiek.

A reszta — bida. Małe zagonki, potem z podziałów jeszcze mniejsze, o kiszce schodzi się do grobu...

Na rzemieślnika Grzędziel swego chłopca nie oddał. Pytam:

— Dlaczego?

— Bah! a któż mi owce będzie pasał. Na kapotę i kapcie jakie takie zarobi — mówi a cóż mu po więcej?

Jak udoskonalić sposoby naszej pracy?

Po przeczytaniu artykułu w zeszłorocznym N-rze „Siewu“ kol. Grochowskiego a ostatnio w N-rze 3 artykułu kol. Więckowskiego, postanowiłem zabrać głos w tej sprawie, uważając, że inicjatywa jej jest szczęśliwą i wzniosłą, a dla nas Związkowców, pracujących nad podniesieniem — odbudowaniem Młodej Wsi — Polski Ludowej, jest miłą i przyjemną, krzepiącą na duchu, dodającą podniety w tej pracy, w której najczęściej zamiast szczęścia, spotyka się trud, najeżony kolcami cierni; wśród których brnąć potrzeba.

Sprawa ta — nagradzanie bojowników o lepsze Jutro Młodej Wsi — stanie się może jedynym promykiem szczęścia i radości, który będzie przyświecał nam w chwilach trudnych zaś w łatwiejszych będzie dodźcen do dalszyh poczynań, bo najczęściej się zdarza, iż pracując dla dobra wsi i braci wsiowych — od nich samych nie otrzymuje się żadnej wdzięczności.

I w rzeczy samej skoro to zostanie wprowadzone w życie — (a z tem niemożna długo zwlekać) — niewątpliwie wzmoże się *prawdziwy wyścig pracy* — współzawodnictwo, a z tem wzmocnią się szeregi naszej organizacji i przyspieszy tempo pracy. Koła przemienią się w kuźnie, zaś ich członkowie — prawdziwych budowniczych przyszłości.

W tym wypadku — nagroda owa, czy to w postaci znaczka z kłosów przenicy, lub liści dębowych — jak proponuje Kol. Więckowski— nie będzie jedynie skromnym znaczkiem — lecz rzeczą wielkiej wagi i doniosłości. Nagrody te nie powinny być rozdawane tak powszechnie, lecz na uroczystych obchodach — świętach związkowych, przy współudziale przedstawicieli samorządu, rządu i innych, instytucyj i organizacyj społecznych; wtenczas dopiero wartość moralna tej nagrody się zwiększy — będzie donioślejszą.

Pozatem proponowałbym ze swej strony, też dla większej wartości umieszczać chociażby w „Siewie“ imiona i nazwiska odznaczonych, oraz miejsce, gdzie pracę swą włożyli, by zasłużyć na nagrodę, z odpowiednim, dostosowanym do tego artykułem.

I jeszcze jedno: by tym, którzy przyczynią się, dadzą inicjatywę i poprowadzą akcję wzniesienia Domów Ludowych — wyznaczone były nagrody specjalne, trochę większej wartości materjalnej — (były zrobione z droższego kruszcu), bo sama rzecz, jak Dom Ludowy jest nieocenionej wartości — przeto i nagroda za wzniesienie — powinna być droższa.

— Więc co do pierwszych dwóch rodzajów znaczków opowiadam się za poglądem kol. Więckowskiego, zaś ze swej strony proponuję kol. i koleż. — związkowcom rodzaj trzeci znaczka, za wzniesienie Domu Ludowego — z droższego materjału — i żeby o nagradzaniu danych pracowników decydowały Okręgowe Zw. Mł. Wiej., zaś gdzie nie istnieją — Wojewódzkie, — a i członkowie — kol. i koleż. danego Koła.

Purwiniszki dnia 28.I.-29 r. *Piotr Skinder.*

A z zamożniejszych. Nie posłał to Gurdziel do szkoły rolniczej synuńcia, rybkę? No i co? Na czem się skończyło?

— Po dwóch tygodniach wrócił, bo go... zawcześnie budzili.

O, podli wychowawcy, ciemiężyciele... — śmiał się całą gębą Stacho!

— A Stefka Radwańska? Cóż matce po przyjeździe powiedziała: garki w zakładzie były za ciężkie! Wszystko, co starsze — pożenione — to i klapło...

— A klapło...

Milczeli.

Mocniejszy zawiew wiatrowy uderzył w ich twarze ostrym siekańcem śniegu.

W pewnym momencie Zawieja rzekł:

— Musimy wieś wziąć w swoje ręce!

— Musimy...

— Od nowa ją popod zręby wydźwignąć!

— Dźwigniemy.

— I wrócą dawne czasy!

— Lepsze przyjdą!

c. d. n.

Wik-Stan.



O zebraniach Zarządów Kół.

Słów kilka do Zarządów Kół Młodzieży Wiejskiej.

Bardzo często Zarządy Kół Młodzieży Wiejskiej spotykają się z zarzutem ze strony Zarządów Okręgowych Związków Młodzieży Wiejskiej oraz kolegów instruktorow, że zbyt mało odbywają zebrań Zarządu i że zebrań ogólnych członków jest w sprawozdaniach kwartalnych i rocznych zawsze więcej, niż zebrań Zarządu.

Sprawa ta była już niejednokrotnie poruszana na łamach „Siewu“, oraz w sprawozdaniach rocznych Okręgowych Związków Mło-

dzieży Wiejskiej, jednakowoż dotychczas bezskutecznie, więc pozwolę sobie o tem napisać parę słów. Mniejsza ilość zebrań Zarządu, niż zebrań ogólnych dowodzi złej sprawności organizacyjnej Zarządów. Dzieje się to we wszystkich Kołach M. W. nowopowstałych, oraz w tych starych, w których Zarządy są oddawna te same, nie zmieniane i z lenistwa nie chce im się zebrać i omówić pewnych spraw, które należy przygotować na zebranie ogólne, przygotować porządek dzienny zebrania ogólnego oraz przejrzeć i załatwić korespondencję i wykonać uchwały zebrań ogólnych.

Cały ciężar tej pracy składają Koła na barki prezesa, który zdaniem ogółu członków jest powołany na to stanowisko, po to by wszystkiem sam kierował i o wszystko sam się martwił. Powinniśmy tych błędów unikać i moglibyśmy uniknąć, bylebyśmy tylko chcieli.

Zarzuty powyższe w większości wypadków uznamy za niesłuszne, jeżeli bliżej przyjrzymy się pracom Kół i ich życiu organizacyjnemu.

Przekonamy się wtedy, że Zarządy myślą o pracy i często na drodze, czy też u któregoś z kolegów zbierają się i omawiają wszystkie sprawy.

Omawiają wtedy jak należy ożywić pracę w Kole, planują prace na okres najbliższy, dyskutują nad sprawami poruszanemi w okólnikach, komunikatach i pismach Okręgowego, Wojewódzkiego i Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej i decydują, jak należy pewne sprawy załatwić.

Nie uważają jednak za stosowne uznać takie zebranie za prawomocne, by można je wciągnąć do protokółu. Niech koleżanki i koledzy zastanowią się nad tem, czy warto protokółować takie zebrania i uniknąć przez to zarzutów w przyszłości — przez uprawnienie wszystkich zebrań Zarządu, nieformalnych bez zagajenia, ustalonego porządku dziennego odbywających się nie w salach zamkniętych.

Iracki Piotr.

Kol. Iracki porusza w swoim artykule ważną sprawę, dotyczącą organizacji pracy w Kole. Bolączką naszą jest zbyt silne przeciążanie pracą prezesa — składanie na jego barki wszystkich trosk o rozwój Koła. Powinniśmy tego unikać, choćby pamiętając artykuły kol Mazurkiewicza, zamieszczane w „Siewie“.

Co się tyczy drugiej sprawy — rozmów prezesa Koła z członkami — nie jest to zjawiskiem dziwnem. Trudno wymagać, by były one protokółowane. Nie zależy nam w pracy na przytrzymywaniu się biurokratyzmu. Chodzi o treść, o samą pracę i myśl!

(Red).

Kup cegiełkę.

Wielkie gmachy powstają z drobnych cegiełek. Składa się ich tysiące i dzięki temu powstaje wielkie dzieło. Podobnie każdy wielki czyn tworzony być musi nie przez jednostki, a tysiące.

Zjazd Walny Zw. Mł. Wiejsk. uchwalił utworzenie Związkowego Uniwersytetu Ludowego. Bo i kogo sprawy oświaty mogą więcej obchodzić, jeśli nie nas, młodzież związkową.

Zarząd oraz Prezydjum w wykonaniu uchwały Zjazdu w czasie „Tygodnia Z. M. W. postanowiły, aby rozsprzedawano cegiełki na budowę, (utworzenie Związkowego Uniwersytetu Ludowego).

Nie wszystkie jednak cegiełki w czasie „Tygodnia“ rozsprzedano. Chodzi zatem o nieprzerywanie rozpoczętego dzieła, ale o zabranie się do dalszej mozolnej pracy, tworzenia Uniwersytetu Ludowego.

Uniwersytet Ludowy ma być pomnikiem 10-lecia państwa i 10-lecia Związku.

Niech gmach ten buduje się powoli, ale naszym własnym trudem.

Wzywamy członków do dalszej sprzedaży cegiełek przy każdej nasuwającej się sposobności.

Jako jeden ze środków, który pozwoli nam sprzedać jeszcze wiele cegiełek - proponujemy, aby Koło uchwaliło kupowanie cegiełek jako kary za drobne uchybienia organizacyjne członków.

Kupienie cegiełki za 50 gr., jako kara za opuszczenie zebrania, nieprzybycie na zabawę, niewykonanie podjętego obowiązku, sądzimy— będzie miało podwójną korzyść: 1) cegiełka zostanie kupiona, a równocześnie w skuteczny i, zdaje się miły sposób, zwalczane będą nasze wady, czasami lenistwo, czasami zapomnienie.

Pomyśleć można oczywista i o drugim sposobie rozsprzedaży cegiełek. Ostrzec chciałbym, aby przy sprzedaży cegiełek nie było przykrego przymusu, aby sprzedaż ta nawet w formie kar dokonywana była z całą świadomością dobierania tych, czy innych środków, uświęconych wielkiem dziełem, aby powstawało z gorącości naszych serc i przemyślności umysłów i aby wpłacane 50 groszówki dawane były hojną ręką i z dobrej woli, a zupełnie niezależnie, w jakiej okazji.

Prosimy Koła o przesyłanie najrychlejsze pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży cegiełek do Centrali oraz o zgłaszanie zapotrzebowania na nowe.

Ponadto byłoby godnym czynem Związkowców, aby Koła przeprowadzały uchwały zakupienia pewnej większej ilości cegiełek

z funduszów Koła, okazując w ten sposób wsoółpracę w budowie gmachu Uniwersytetu Wiejskiego, który służyć ma i będzie wszystkim. *K. G.*

Ze Zjazdu O.Z.M.W. we Włodawie.

W dniu 6.I.29 r. odbył się we Włodawie w sali dawnego kina „Corso" Walny Zjazd Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej, na który przybyło ogółem 56 osób. Były reprezentowane następujące Koła: Sławatycze, Podedwórze, Hołowno, Zaliszcze, Dołhobrody, Różanka, Wereszczyn, Bytyń, Krasówka, Łyniew-Dołholiska, Włodawa, ogółem 11 Kół.

Zjazd O. Z. M. W. poczem powitał Zjazd p. Ćwikliński starosta włodawski, który również swą obecnością zjazd zaszczycił.

W powitaniu swem podkreślił pan starosta cele, do jakich młodzież wiejska dążyć powinna, mając na uwadze dobro polskiej wsi i Ojczyzny.

Następnie witali zebraną młodzież: p. Błyskosz prezes O.Z.K.R., p. Fedyn i kol. Ciszek imieniem Wojew. Z.M.W.

Przystąpiono do porządku obrad. Protokół z poprzedniego zjazdu, odczytał kol. Kaczor, instruktor O.Z.M.W. poczem przystąpił do sprawozdania ze swej działalności i planu pracy na czas najbliższy t.j. na pozostałe miesiące zimowe.

W planie swym, zwrócił wielką uwagę na „konkursy rolnicze", do których Okręg w roku bieżącym przystąpić postanowił.



Delegaci zebrali się w dniu zjazdu, o godz. 11, w oznaczonem miejscu, skąd zwartą gromadą udali się do kościoła parafjalnego na nabożeństwo.

Po nabożeństwie roześmiana grupka młodzieży, o wielkim harcie duszy i ciała, wróżącym Polsce dobrą przyszłość, dokonała wspólnej fotografji.

Następnie udali się wszyscy na salę obrad, by wspólnie nad losami swego Okręgu debatować.

Obradom przewodniczył kol. Dejczman Leon prezes O.Z.M.W., który, witając przybyłych, otworzył pierwszy w tym roku Walny

Zakończył kol. Kaczor gorącym apelem do zebranych, by w podjętej pracy nie ustawali, lecz pchali ją na co raz lepsze tory.

Następnie wygłoszono referaty: kol. Wołkowska Julja, świeżo zaangażowana instruktorka tkactwa „O tkactwie" i kol. Ciszek Józef instruktor W.F. „O wychowaniu fizycznem i sporcie".

W następnych punktach porządku obrad, uchwalono preliminarz budżetowy, na rok 1929-30 na ogólną sumę 16.000 zł. w czem 5.000 zł. przeznaczono na konkursy rolnicze. Oczywiście budżet ten zależny jest jeszcze od

tego, jak do niego ustosunkuje się Wydział Powiatowy, sądzimy jednak, że źle nie będzie.

Dokonano wyboru 1/3 części członków Zarządu, do którego weszli: kol. Kadłubowska przewodnicząca Koła we Włodawie, kol. Szarużanka J. z Wereszczyna, kol. Fedyn z Włodawy i kol. Chilimoniuk z Zaliszcza.

W wolnych wnioskach powzięto uchwałę na wniosek kol. Kaczora, aby wszystkie Koła w ciągu miesiąca stycznia opłaciły składki na wyższe ogniwa organizacyjne po 90 gr. od członka rocznie, z tego 30 gr. na Centralę, 30 gr. na W.Z.M.W. i 30 gr. na O.Z.M.W.

Zamknięcia obrad dokonał kol. przewodniczący o godz. 17.30. Po obradach zasiedli zjazdowicze do wspólnego podwieczorku, który spożyto przy wspaniałym humorze i śpiewach.

O godz. 20 sekcja teatralna K.M.W. ze Sławatycz odegrała dwie komedyjki „Poseł czy kominiarz“ i „Fatalna szafa“, budząc ogólny zachwyt.

Bo trzeba przyznać, że Sławatyczanom Bóg talentu nie szczędził. Wykazali przy tem wiele rutyny, jak kol. Szalecka Helena, w roli żony burmistrza Kaczych Dołów, następnie ładnie śpiewająca kol. Sławińska Antonina i kol. Dutkiewiczówna Marja, nie mówiąc już o kol. Dejczmanie Zdzisławie, który w roli pijanego Teofila co chwila wywoływał burzę oklasków i śmiech aż do łez.

Również doskonale wyszedł kol. Ratyński w roli burmistrza i kol. Skalski w roli kominiarza Miotełki.

Po przedstawieniu przy dźwiękach orkiestry 30 p. a. p. odbyła się zabawa taneczna, która trwała do godz. 6 rano.

Żegnając się zjazdowicze, pytali się wzajemnie kiedy się jeszcze raz zjedziemy? co świadczy o wielkiem zadowoleniu z przebiegu obrad Zjazdu. *J. K.*

Jak urządzić obchód Imienin Wodza Narodu.

Zbliża się dzień 19-go marca. dzień, Imienin Marszałka. Niewątpliwe każde koło teatralne przy Związku Młodzieży Wiejskiej pragnęłoby dzień ten uczcić w jakiś szczególnie godny sposób.

Zastanówmy się przez chwilę, jaki charakter winna mieć uroczystość Imienin Wodza Narodu. Nie ulega wątpliwości, że dzień 19-go marca jest dniem powszechnej naszej radości. Każda organizacja w tym dniu pragnie wyrazić Marszałkowi swoje najwyższe uczucia: miłości, przywiązania i hołdu. W miarę możliwości, niezależnie od obchodów organizujemy przedstawienia teatralne, wieczornice ludowe, jako wyraz zbiorowych uczuć dla pierwszego Marszałka Polski. Organizując obchód Dnia Imienin Piłsudskiego należy w sobie przezwyciężyć coś, co stanowi naszą wadę narodową, spowodowaną długim okresem niewoli—mianowicie: żałobny. ponury obraz uroczystości. Niema u nas święta, podczas którego nie byłoby skarg, niepotrzebnego rozdzierania szat, płaczliwości i pogrzebu.

Sam Marszałek kiedyś wyraził się, że nie może znieść tych wszystkich ceremonjałów uroczystości, które jego i jego żołnierzy straszą swoją żałobą, ponurością, dzwonami i atmosferą klęski.

Należy te przeżyte formy obchodów przezwyciężyć na rzecz gromadnego uczucia radości, które się wiąże z osobą Marszałka Piłsudskiego. Tembardziej obchód, który organizuje młodzież winien mieć temperaturę uczuciową wysoką, a nie przejmujące, grobowe zimno. Przy zachowaniu powagi nastroju i ważności chwili winna obchodowi towarzyszyć radosna atmosfera najżywszej miłości dla Wodza Narodu.

W ten sposób pojęty charakter uroczystości nasunie nam możliwość odpowiedniego zorganizowania programu obchodu. Uroczystość winno rozpocząć krótkie okolicznościowe przemówienie o roli Marszałka w życiu duchowem Polski i o jego doniosłych czynach dla kraju. Przemówienie winno podkreślać cechę Marszałka, jako człowieka czynu, który przezwyciężył bezwład Narodu i pobudził Go do zerwania pęt niewoli. Niezłomność Marszałka odwaga jego i szlachetność winny być podkreślone jako cechy, obowiązujące nas wszystkich. Należy zdać sobie sprawę o ile u nas duch Wodza Narodu zostawia swój ślad niezatarty, w jakim stopniu powinowactwa duchowego jesteśmy z nim zespoleni. Każdy z nas ma do spełnienia jakiś swój czyn i każdemu z nas wielkie cnoty Marszałka winny przyświecać Dzień 19-go marca — to jakby święto niezłomności, hartu ducha, odwagi i szlachetnie pojętego męstwa. Te cnoty winny stanowić rdzeń społecznych poczynań Młodzieży Wiejskiej. Dlatego Imieniny Marszałka są radosnem stwierdzeniem tężyzny Narodu i jego wytrwałej pracy w szalonym wyścigu ku jasnej przyszłości kraju. W przemówieniu należy osobę Marszałka zbliżyć przez wykazanie Jego wpływu duchowego a nie oddalać Go przez patetyczne kanonizowanie — Celem przemówienia winno być to, aby młodzież w swoich poczynaniach społecznych widziała ciągłość tego samego czynu który się był począł za sprawą Marszałka w dniach sierpniowych 1914-go roku.

Część artystyczną obchodu, czy akademji winno wypełnić widowisko teatralne. Sztuk teatralnych, związanych z osobą Marszałka i z czynem Legjonowym jest bardzo mało, a te, które są, niebardzo odpowiadają celowi radosnej uroczystości.

Ze znanych nam sztuk, które ukazały się w druku wymieniamy: „Więzień Magdeburga“ F. Bakali (sztuka bardzo ponura, z której—można ostatecznie zagrać 2-gi 3-ci akt bez szkody dla całości), następnie tegoż autora krótki obrazek p. t. „Pod Belwederem“, który się do odegrania nadaje, oraz tegoż autora nowa sztuka, która się w tych dniach ukaże nakładem Związku Strzeleckiego p. t. „Serce Marszałka“.—Jest także utwór J. Marcinkowskiej „Legjoniści“ bardziej odpowiedni na dzień 6-go sierpnia, ale można stamtąd także z powodzeniem zagrać jedną odsłonę, np. ostatnią. Radzimy zespołom teatralnym pomyśleć o inscenizacji, czyli przystosowaniu scenicznem odpowiednich piosenek legjonowych i wojskowych, a także niektórych ludowych. O inscenizacji tych krótkich utworów wierszowych, lub piosenek pisaliśmy niejednokrotnie na łamach „Teatru Ludowego“ i myśl tego rodzaju pracy teatralnej propagowaliśmy na szeregu kursów teatralnych urządzanych przez Związek Teatrów Ludowych. Materjału jest bardzo dużo i można tego rodzaju wieczornicę artystyczną wypełnić bardzo pięknym programem. Więc np. można zainscenizować z piosenek żołnierskich: „Przybyli ułani pod okienko“ — „Jadą ułani, jak malowani“, „Tam na błoniu“ „Ratujże mnie, Boże“ — „Wojenko, wojenko“ — Bardzo miła i wesoła jest powiastka K. Makuszyńskiego p. t. „Jak Pan Bóg na wojnę patrzył“ —

Z piosenek ludowych o charakterze pogodnym można zainscenizować „Uciekła mi przepióreczka“ — „Miała babuleńka siedem córek“ — „Czarna kura“ i t. d. Materjału jest bardzo dużo — Napewno w każdem kole teatralnem znajdzie się wiele pomysłów do inscenizacji bardzo ciekawych i bardzo pięknych piosenek, albo wierszy — Naprzykład satyry Rodocia bardzo się do opracowania scenicznego na taką wieczornicę artystyczną nadają. Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela zawsze Związek Teatrów Ludowych — Warszawa Tamka 1. —

Pomyślcie nad tem solidnie, aby uroczystość ku czci Marszałka w naszem Kole wypadła najwspanialej — aby dnia tego było wszystkim raźno na duszy, aby jasno patrzeć w przyszłość. W dniu Imienin Marszałka można też urządzić roztrzygnięcie uprzednio zorganizowanych konkursów, któreby dały Młodzieży okazję do szlachetnego współzawodnictwa we wspólnym wyścigu pracy. O waszej wieczornicy artystycznej nadsyłajcie sprawozdania do Związku Teatrów Ludowych i C. Z. M. W., a zamieścimy Wasze uwagi na łamach miesięcznika „Teatr Ludowy“ — i „Siewu“. Krótką tę instrukcję podajemy, jako materjał do przemyślenia, aby obchód Imienin Marszałka wypadł jak najlepiej i jak najpiękniej.

Jerzy Zawieyski.

◎◎◎◎

Wystawa Szkolna Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

W Poznaniu odbędzie się tego lata Wystawa Powszechna, na której przed oczami naszemi i zagranicy zostanie przedstawiony stan wszystkich gałęzi życia: państwowego, społecznego, ekonomicznego i kulturalnego Rzeczypospolitej. O przygotowaniach do tej wystawy opowiem w następnym numerze „Siewu“. Teraz chcę zdać koleżankom i kolegom sprawę — jak do tego poznańskiego pokazu przystępuje szkolnictwo okręgu warszawskiego, jest to bowiem najlepszą zapowiedzią wyglądu całości, gdy jeden z działów już jest opracowany.

Bliżej przyjrzeć się tej pracy mieliśmy możność w czasie wystawy szkolnej, która została otwarta dn. 31 stycznia w ślicznych salach gimnazjum Królowej Jadwigi. 3 piętra olbrzymiego gmachu zapełniły szczelnie eksponaty, starające się zobrazować całokształt pracy w szkolnictwie powszechnem, średniem, seminarjach i t. zw. szkołach specjalnych: dla głuchoniemych i niedorozwiniętych umysłowo.

Liczne wykresy, rysunki, cyfry, fotografje przedstawiają nam samą organizację szkolnictwa, liczbę uczestników i t. d. Widzimy tu jak wiele jeszcze lokali jest nieodpowiednich, choć z drugiej strony zdajemy sobie sprawę, że właściwie dużo gmachów wzniesiono w przeciągu kilku zaledwie lat i to tak ciężkich gospodarczo. Z tych mieszkaniowych braków wynika też poczęści i to, że mimo ustawy o powszechnem nauczaniu, kilkanaście tysięcy dzieci od niej się uchyla. Bezwątpienia wchodzą tu w grę i czynniki materjalne. Poprostu wiele musi zarabiać lub niema odpowiedniej odzieży. Gorzej jest z opuszczaniem dni szkolnych. Jedna ze szkół powszechnych przedstawiła dane, że stale w ciągu miesiąca koło 10% dzieci jest nieobecnych w klasie, a są miesiące, że ta cyfra dochodzi do 25% — Nic dziwnego, że w tych warunkach praca nie może iść normalnie i ci opuszczający — szkodzą i opóźniają pracę pilnych dzieci.

Niezmiernie ciekawe akty dostarczył dział:

wychowanie. A więc samorząd szkolny, jego prace, statuty, księgi. W oczy bije wspaniała szafa Samorządu uczniów Seminar. Pułtuskiego: w której, każdy dział, jako to: skarb, sekretarjat, archiwum, poszczególne sekcje mają oddzielne szuflady—półki.

Szereg szkół wydaje swoje pisemka; można je przeglądać i porównywać.

Widać samodzielną pracę młodzieży, przygotowującej się do przyszłego społecznego życia.

Można poznać zamiłowanie różnych środowisk zarówno naukowe, jak sportowe, czy rozrywkowe,

Wykresy i tablice, rozwieszone na ścianach, mówią nam o działalności sklepików uczniowskich, o tem jak się w szkołach coraz lepiej rozwijają spółdzielnie. Kwitnie też oszczędność, a ciekawem jest, że najwięcej odkładają niższe klasy. Te groszowe składki dają bardzo poważne wielotysięczne sumy.

Dział czytelnictwa wystawia książki, które powinny być przez młodzież czytane i zestawia upodobania. Okazuje się, że specjalnie poczytne są powieści, bajki i podróże, a opowiadania przyrodnicze, dzieła naukowe, poezje małe mają powodzenie.

Można też zdać sobie sprawę z zamiłowania chłopców i dziewcząt, które więcej czytają rzeczy poważnych od kolegów.

Ten dział może największe nasuwa refleksje, że młodzieży brak książek nowych, któreby ją pociągały i odpowiadały jej zamiłowaniom, wnosiły radość życia.

To uczucie bije z pisanych przez samą młodzież wspomnień wycieczkowych. Gdzieby się te nasze uczniaki nie znalazły — starają się poznać Polskę od Bałtyku po Karpaty, ciągną do Wilna i kopalń śląskich. A jak oszczędnie się urządzają! Mamy znów szeregi wykresów, sprawozdań, fotografij. Widzimy jak corocznie ten wspaniały ruch „poznaj swój kraj" się wzmaga.

Ważną rolę odgrywa harcerstwo, które przyzwyczaja młodzież do wędrówki z plecakami pieszo, na rowerach lub łodziami, a nawet wyrusza i zagranicę (wyprawa do Rygi).

Maleńki model pokazuje nam wzorowy obóz w jakim brać harcerska spędza dnie letnie. Liczba tych obozów z każdym rokiem wzrasta, wyrabiając w młodzieży hart, samodzielność.

Na wychowanie fizyczne, higienę — specjalny położono nacisk, w osobnym dziale obrazując wszystkie dziedziny sportu i ważniejsze „wyczyny" młodzieży, a także organizację boisk, stadjonów i różnych pomocy do ćwiczeń. Ta ostatnia sprawa to istna bolączka — mizernie bowiem się przedstawia i tysiące młodzieży zwłaszcza po miastach i miasteczkach nie ma jak i gdzie ćwiczyć. (c. d. n.). *Pogoś.*

WYCHOWANIE ROLNICZE.

Rola przodowników w pracy.

Prasa konkursowa rozpowszechnia się coraz bardziej i krystalizuje swoje formy organizacyjne. Praktyka ubiegłych lat wykazała, że zasadniczym terenem akcji wych. roln. jest okręg. — powiat, zaś jednostką wykonawczą jest sekcja rolna w Kole — w sekcji tworzą się zespoły do poszczególnych tematów, na czele których stają przodownicy — Praca przodownika jest bardzo odpowiedzialną i od jakości jej zależą wyniki, które otrzyma Koło Nad przygotowaniem przodowników głowią się dzisiaj Wojewódzkie Związki będą specjalną kursy, które ich do pracy przygotują. Mamy na terenie setki wychowanków szkół rolniczych, na których w tej pracy oczy są zwrócone — Aby przodownicy spełnili swą rolę muszą umieć się wczuć w atmosferę i umiejętnie przodować zespołowi — Trudno jest w artykule dać recepty, jak stworzyć atmosferę współpracy koleżeńskiej, aby nie wywołać niechęci, a to musi być celem przodowników. Muszą oni mieć duże wartości, być w pierwszym rzędzie szczerymi kolegami, których celem nie jest wybijanie się na czoło, a stać się prawdziwie bezinteresownym, ideowym pracownikiem. Nie może być zarozumiałym, musi dawać wskazówki pozostałym w formie dyskusji i podsuwania reszcie myśli tak, aby każdy mniemał, że do tego sam doszedł. Najłatwiej robić to na pogadankach, gdzie wszyscy zabierają głos i ustalają pewne rzeczy. Czasami dobrze będzie namówić niejednego, aby wysunął pewne kwestje, aby nie było widocznem, że wszystko robi przodownik. To ułatwia pracę.

Przed przodownikiem leży obowiązek terminowego dopilnowania pracy. On musi być tym, na którego głowie spoczywa sprawa stworzenia zespołów, przybycia na kursy, zebranie zadatków i t. p. Musi się przodownik zapoznać z prowadzeniem notatek, aby mógł udzielać wskazówek i pomyśleć o zdobyciu odpowiednich podręczników. Przodownik jest duszą pracy — tym, który się nie zniechęca,

a ciągle czuwa nad jej normalnym biegiem i usuwa przeszkody.

W rękach wyrobionych członków organizacji leży powodzenie akcji naszej i dlatego muszą na terenie okręgu więcej z sobą zapoznać się. Niech będą tym oddziałem szturmowym, który twardym krokiem idzie do ataku z okrzykiem: „Wiedza rolnicza dla wsi", a za nimi pójdzie reszta.

Przodowników w Kole winno być przynajmniej tyle, ile jest zespołów to jest tematów, a z każdym rokiem liczba ich musi się zwiększać. Przodownik, aby dobrze odpowiedział swoim obowiązkom musi nad sobą pracować, musi się dokształcać, aby naprawdę przodował. Jak przodownica w pracy żniwnej ten zaszczyt zdobywa umiejętnością i wytrwałością w pracy, niech to samo będzie w naszym wyścigu. Każdy przodownik musi wyróżniać się obowiązkowością i punktualnością we wszystkich pracach, gdyż trudno przekonać kolegów o wartości notatek nie prowadząc ich samemu, albo zachęcać do udziału w kursach, przyjazdu na wystawę, wycieczkę do szkoły i t. p.

Przodownik w każdej pracy musi być na przedzie, najlepiej drugich przekonać czynem.

Jur.

Z przygotowań do prac wychowania rolniczego pow. Jędrzejowskiego.

Już zaczęła się praca przygotowawcza do konkursów w roku bieżącym od kursów.

W dniach 7, 8 i 9 lutego odbył się kurs w Jędrzejowie, na który pomimo bardzo dużego mrozu zjechało się 112 członków z 21 Kół Młodzieży. Członkowie Kół Młodzieży pow. Jędrzejowskiego zaczynają prowadzić pracę rolną już drugi rok. Z dumą można patrzeć na te prace, gdyż młodzież powiatu Jędrzejowskiego docenia znaczenie oświaty rolniczej, a dowodem tego jest wielka frekwencja na urządzonym kursie. Dyskusja, prowadzona podczas kursu, świadczy o wyrobieniu młodzieży i daje pewność, że Jędrzejowiacy w roku bieżącym z całości konkursów wywiążą się bardzo dobrze. Widać też, że konkursy przyjęły się tu zupełnie i z dotychczasowych zgłoszeń Powiatowa Komisja Rolna przewiduje, że w roku bieżącym stanie młodzieży do konkursów rolniczych trzy razy więcej, aniżeli w roku ubiegłym t. j. około 200 członków.

W czwartym dniu t. j. 10 lutego urządzono jednodniowy kurs oświatowy dla przodowników Kół, który również był licznie przez Koła obesłany. Świadczy to, że młodzież pra-



Młodzież z Jędrzejowskiego licznie obesłała kurs przedkonkursowy.

cuje nietylko w kierunku oświaty rolniczej, ale również wykazuje dużo chęci w kierunku ogólno-kształcącym. Tak koledzy jak również i koleżanki chcą uczyć się pracować społecznie. *Jan Stuczeń.*

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Opłatek koleżeński w Kole Młodzieży Wiejskiej w Nowosiółce pow. Chełm.

W zakres naszych prac kulturalnych w Kołach Młodzieży Wiejskiej wchodzi organizowanie obchodów rocznic czynów bohaterskrch naszych praojców, świąt pracy żniwnej, świąt wiosny, oraz wielu innych uroczystości ogólnych, i lokalnych. Najsympatyczniejszemi jednakowoż musimy bezsprzecznie nazwać uroczystości tradycyjnego opłatka koleżeńskiego i święconego jajka.

Wzorem lat ubiegłych Koło Młodzieży w Nowosiołku i w tym roku zorganizowało opłatek koleżeński, chociaż już dosyć późno, bo 19 stycznia, czyli w wigilję Zjazdu Wojewódzkiego Kół Młodzieży Wiejskiej w Lubliblinie. Z niecierpliwością koleżanki i koledzy z Nowosiołek czynili ostatnie przygotowania przed nadejściem wieczoru tego dnia, w oczekiwaniu zaproszonych gości, szczególniej zaproszonych uczniów Szkoły Rolniczej im. Komendanta Marszałka Józefa Piłsudskiego w Okrzowie i kolegi instruktora Irackiego Piotra. Wreszcie nadszedł tak dawno oczekiwany wieczór. Zebrali się licznie Koleżanki i Koledzy, oraz starsi gospodarze i przedstawiciele miejscowych organizacyj społecznych.

Goście przybyli dosyć późno, bo dopiero około 7-ej wieczorem. Wtedy Koleżanki zaprosiły gości i kolegów do zastawionych już stołów. W imieniu starszego społeczeństwa powitał licznie zgromadzoną młodzież p. Grzesiuk członek Zarządu Okręgowego Związku Kółek Rolniczych, wyrażając w prostych, ale serdecznych słowach zadowolenie i radość, oraz dziękując młodzieży za jej szlachetne poczynania, zmierzające do podniesienia kultury wsi polskiej. Najwięcej humoru byłołamaniu się opłatkiem i wzajemnem składaniu sobie życzeń. Poczem, po wypiciu herbaty i zjedzeniu 2 kanapek (Koleżanki zastrzegły że więcej nie wolno zjeść) i odśpiewaniu kolend, puszczono się w wir tańca. Zaczęła się prawdziwa wieczornica. Co chwila to oklaskiwali wszyscy śpiewy chóru Koła M. W„ oraz chóru uczniów Szkoły Rolniczej. Bawiono się doskonale, dopiero około godziny 4-ej rano opamiętali się wszyscy i pomyśleli, że czas już zabawę zakończyć.

Przyczynił się do zakończenia zabawy kol. Pawełek, który, będąc delegowanym z Koła na Zjazd Wojewódzki do Lublina, bał się, byśnie spóźnić się na pociąg Uczniowie Szkoły Rolniczej odjechali wraz z kol. Pawełkiem, uwożąc ze sobą bardzo miłe wspomnienia ze swego pobytu w Nowosiołkach.

I. Piotr.

Z Koła Młodzieży w Podhorcach. pow. Tomaszów-Lubelski.

Jak już donosiliśmy w Siewie Koło nasze postanowiło obchodzić w okresie tegorocznych świąt Bożego Narodzenia tradycyjnie wspólny „opłatek". Dzięki zabiegom p. Czekajowskiego Tadeusza, kierownika tutejszej szkoły powsz., któremu Koło nasze w znacznej mierze zawdzięcza swoje istnienie, możemy donieść, że rzecz ta doszła do skutku, a że wypadła znakomicie, więc chcemy się tą wiadomością z Sz. Czytelnikami Siewu podzielić.

Wspólny opłatek urządziliśmy tak, ażeby mu nadać charakter uroczysty, a równocześnie zabawić się. Przygotowano do tego lokal szkolny, za łaskawem pozwoleniem Inspektoro Szk. z Tomaszowa-Lubel. Zaprosiliśmy kilku poważnych gospodarzy, którzy chętnie wzięli udział w uroczystości. Goście z dalszych stron, z powodu złej drogi nie mogli przybyć, pomimo wysłanych zaproszeń.

Sama uroczystość rozpoczęła się tradycyjnem dzieleniem opłatka, poczem wspólna wieczerza. W czasie wieczerzy wygłosił przemówienie prezes Koła Józef Nowak, dziękując panu kierownikowi za jego pozytywną pracę wśród tutejszej młodzieży. W odpowiedzi p. Kierownik zaznaczył, że pracę wśród młodzieży uważa sobie za obowiązek, zwłaszcza gdy praca ta nie idzie na marne. Po wieczerzy, zorganizowany z pośród członkówKoła chór śpiewał na głosy kolędy oraz Pieśni ludowe.

Potem nastąpiła zabawa. Młodzież ochoczo wzięła udział w tańcu. Zabawa trwała do godz. 12 w nocy, poczem każdy poszedł do domu, zachowując w pamięci spędzony wesoło wieczór przy miłej rozrywce i przyzwoitej zabawie.

Jeden z kolegów.

Oświadczenie.

Niżej podpisana deklaruje przystąpić do Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej. Przystąpienie swoje motywuję tem, że Związek Mł. Wiejskiej Rz. Polsk. nie idzie po linji połączenia Organizacyj Mł. Wiejsk. a jedynie prowadzi robotę partyjną, na czem cierpi idea Związku Młodzieży.

Janina Podolska.
Członek Okręgowego Związku Mł. Wiejsk. w Miechowie.

14.I.-29 rok.

Z Koła Młodzieży w Matejkianach.

Koło założyliśmy z inicjatywy p. Symanowiczówny po uprzedniem zaczerpnięciu dokładnych informacyj o jego charakterze i pracy w Zw. Mł. Wiejskiej z Wileńskiej. Do Zarządu weszli kol. kol. Symanowiczówna Anna, Wacław Rodziewicz, Eugenjusz Pretkiel, Mieczysław Mielewicz i Antoni Sajkowski.

W dniu 11 listopada, jako rocznicy dziesięcioletnią Niepodległości, urządziliśmy obchód. Kol. Symanowiczówna wygłosiła odczyt p. t. „Dziesięciolecie Nie-

podległości Polski“, w którym uwzględniła i walki o wolność.

Poświęciła też dłuższe ustępy referatu życiu Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie wykazała, iż całe swoje poświęcił walce o niepodległość. Po odczycie kilku kolegów z Koła zaprodukowało na skrzypcach piękny koncert, potem odśpiewaliśmy pieśni patrjotyczne. Wreszcie tańce...

Ilość członków w Kole ciągle wzrasta, Przy zakładaniu mieliśmy 18-tu, obecnie zaś 45-ciu. Zorganizowaliśmy kursy wieczorowe, uczęszczane chętnie przez członków. W najbliższym czasie mamy zamiar odegrać pierwsze przedstawienie. Mamy niewielką bibljoteczkę, z której chętnie wszyscy korzystają. Wiele pożytku przynosi nam czytanie co niedzielę „Siewu“.

Pragniemy wszyscy mocno, by nasze Koło zajęło odpowiednie stanowisko we wspólnym froncie młodych bojowników wsi o lepsze jutro. *Wacław Rodziewicz.*

Jak rozpoczyna swe prace Koło w Świeszewie.

Witamy Was, starsi nasi Koledzy, tym listem, za pośrednictwem naszego pisma „Siewu“. Nie jesteśmy Wam znani, stawiamy dopiero pierwsze kroki w życiu organizacyjnem. Niedawno dopiero przyszliśmy do wniosku, że wspólnemi siłami musimy zdążać do podniesienia poziomu życia naszej i sąsiednich wiosek. Starsi w naszej wsi zrobili to wcześniej. Już przed dwoma laty założyli Kółko Rolnicze i nawet Mleczarnię Spółdzielczą. My spaliśmy, by się teraz dopiero obudzić.

Rozpoczęliśmy pracę przed dwoma miesiącami zaledwie, a już zaznaczyliśmy na terenie zewnętrznym swoje istnienie jako organizacji. W rocznicę 10-lecia zorganizowaliśmy w lokalu szkoły akademję ze śpiewami, deklamacjami, przemówieniami. Witaliśmy licznych gości członków Kółka Rolniczego i Mleczarni. Po skończeniu akademji prezes Kółka Rolniczego podziękował nam za myśl obchodu i piękne jej zrealizowanie. Od Mleczarni otrzymaliśmy w darze aparat radjowy 4-ro lampowy.

Dwa razy na miesiąc odbywają się w naszem Kole zebrania ogólne, poświęcone rozważaniom spraw życia organizacyjnego. Czytamy też wspólnie nasz „Siew“. Na Boże Narodzenie urządziliśmy przedstawienie.

Na pierwszem zebraniu liczyliśmy 14-tu członków obecnie zaś 40-tu.

W pracy wytrwamy!

Wł. Sosnowski.

Dział organizacyjny.

Informacje Organizacyjne.

Zarządy Kół Młodzieży Wiejskiej mogą zamawiać pieczątki po znacznie zniżonej cenie w Centrali Związku Młodzieży Wiejskiej Warszawa — Tamka Nr. 1.

Ceny pieczątek są następujące:

Okrągła — 4 zł. (dawn. 5 zł.) przes. pocz. zalicz. p.
blankiet.—5 „ „ 7.50 „ 50 gr. 1 zł.
jednowyrazowa 1.50 „ „

Komplet pieczątek składający się z 5 szt.: 1 — okrągłej, 1 blankietowej i 3-ch jednowyrazowych (przewodniczący, sekretarz i skarbnik) kosztuje tylko 12 zł. z przesyłką pocztową 13 zł. za zaliczeniem pocztowem o 1 zł. drożej.

Komplet takich samych pieczątek kosztował dawniej 16 zł. 50 gr. bez przesyłki pocztowej, obecnie ze względu na zwiększoną ilość zamówień udało nam się cenę pieczątek znacznie obniżyć. Pieniądze należy wpłacać na P. K. O. Nr. 12.456. Przy zamówieniu trzeba wyraźnie wymienić rodzaj i ilość żądanych pieczątek. Na przekazach lub odcinkach czeków P. K. O. napisać, na co pieniądze są przeznaczone i podać dokładny adres.

Należności komisowe.

Kol. J. Ciota dla Woj. ZMW. w Kielcach wydawnictwa ZMW., wzięte w komis na sumę 32 zł. 80 gr.

Kol. K. Wyszomirski za wydawnictwa, otrzym. 15/XI-24 r. w komis — na sumę 22 zł. 56 gr, — wpłaceniu á conto 26/VI-25 r. 12 zł. 50 gr. pozostało do uregulowania 10 zł. 6 gr.

Kol. Mularek Ignacy za wydawnictwa komisowe, wzięte 19/V-25 r. — 10 zł. 83 gr.

Sprostowanie.

do wykazu — „Należności komisowe“ z numeru 7-go „Siewu“ str. 14 wkradły się dwie pomyłki drukarskie, które drostujemy:

Zamiast „p. Józef Grodziński“ — powinno być „p Józef Grudziński“.

Zamiast — „kol. Salski“ — powinno być „kol. Salski“.

Miesięczny kurs dla kandydatów na instruktorów C.Z.M.W.

W dniu 18 lutego rozpoczął się w Brześciu n. B. miesięczny kurs dla kandydatów na instruktorów.

Kurs ten połączony jest z kursem regjonalnym, jaki organizuje dla rolników W.Z.M.W. i Kółek Roln.

Wobec tego, że kurs ten przechodzi zaledwie kilkunastu pracowników, zorganizowany zostanie prywatnie w krótkim czasie drugi kurs, który przysposobi do pracy społecznej kilkudziesięciu ludzi, jakich wymagać będzie w najbliższym czasie nowa praca.

Ubiegać się o przyjęcie na kurs mają prawo synowie wsi, najlepiej ci, którzy ukończyli szkoły rolnicze, Uniwersytet Ludowy w Szycach i pokryje koszty pobytu (około 50 zł.).

Baczność! pow. lubelski

Niniejszem zawiadamiamy Koła, że konferencja prezesów, naznaczona na dzień 10 lutego b. r. z powodu wielkich mrozów nie doszła do skutku.

Wobec powyższego ponownie zawiadamiamy Koła, że konferencja ta odbędzie się dnia 3 marca b. r. o godz. 10 rano w lokalu Zw. Kół. Roln. w Lublinie, Szpitalna 5.

Na konferencję winni przybyć delegaci wszystkich Kół z terenu pow. lubelskiego oraz delegaci Związków sąsiedzkich.

Na konferencji załatwione będzie b. dużo ważnych spraw organizacyjnych, a także zrobione będzie zdjęcie fotograficzne.

Zarząd O.Z.M.W.

Zjazd O.Z.M.W .w Łasku.

W dniu 24 lutego 1929 r. o godz. 11 odbędzie się Zjazd Delegat. Kół Mł. Wiejskiej pow. Łaskiego (sala gimnastyczna przy gimnazjum). Na porządku dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum Zjazdu,
2) Referat organizacyjno - programowy.
3) Sprawozdanie Prezydjum Zarządu O.Z.M.W. i dyskusja,
4) Wybór nowych władz O.Z.M.W.
5) Program pracy i budżet O.Z.M.W. na rok 1929—1930,
6) Organizacja konkursów rolniczych,
7) Sprawy bieżące i wolne wnioski,

Prezydjum Zarządu O.Z.M.W. prosi kol, kol. pow. łaskiego o liczne przybycie.

Za Zarząd O.Z.M.W.
Prezes: (—) Wł. Gallus.

Województwo Warszawskie.

Wszystkie Koła Młodzieży Wiejskiej znajdujące się na terenie województwa Warszawskiego będą wpłacały składki i wszelkie zobowiązania na konto P.K.O. 19.133.

Konto P.K.O. zostało otwarte w celu udogodnienia wpłat przez Koła Młodzieży Wiejskiej dla Związku Młodzievy Wiejskiej Woj. Warszawskiego.

Składki członkowskie, broszury, legitymacje, znaczki członkowskie, statuty, regulaminy i inne opłacane są na nasze konto.

Żeński Kurs Uniwersytetu Ludowego w Szycach.

Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach (p. Modlnica koło Krakowa) **otwiera w dniu 15 marca b. r. nowy kurs ż e ń s k i, 4-miesięczny dla tych koleżanek, które ukończyły 17 lat i przed dalszem życiem pragną zdać sobie sprawę ze społecznych wielkich zadań kobiety, spełnianych radośnie i prosto.**

Zgłaszajcie się do 15 marca do Dyrekcji i tam żądajcie bliższych wyjaśnień.

I. S.

Z POLSKI I ŚWIATA

Aresztowanie patrona dezerterów niemieckich.

Przed paru dniami na rozkaz władz prokuratorskich aresztowała policja polska przywódcę Volksbundu byłego posła do sejmu śląskiego Ulitza (Ulica) za fałszowanie dokumentów, ułatwiających ucieczkę poborowym zagranicę.



Z widoków zimowych Tatr

Prasa niemiecka wszczęła z tego powodu wielki alarm. Ze wszystkich pism niemieckich bije olbrzymie oburzenie z powodu, potwornych prześladowań mniejszości niemieckiej" na Górnym Śląsku. Fakt ten, jak zresztą wiele innych, popełnianych przez Niemców, może tylko świadczyć o swoistem pojmowaniu przez nich spra-

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

wiedliwości i stosunku innych do siebie. Niedawno skarżyli Polskę przed Ligą Narodów o to, iż państwo nasze dąży do wynarodowienia ich dzieci na Śląsku. Komisja, wyznaczona przez Ligę Narodów, zadała cios kłamliwym twierdzeniom. Oto na 120 tysięcy dzieci niemieckich 97 tysięcy uczy się własnego języka, a o prześladowaniach niema mowy. Natomiast dzieci polskie, przebywające w Niemczech, nie mogą się uczyć ojczystego języka w szkole polskiej, bo rząd niemiecki nie dopuścił do otwarcia jej.



Z widoków zimowych Tatr.

Poseł Ulitz zawinił, gdyż popełnił przestępstwo. Przez fałszowanie dokumentów wojskowych działał na szkodę państwa, którego jest obywatelem. Nikogo chyba zatem nie zdziwi fakt zaaresztowanego przez władze prokuratorskie. Dla niemców — fakt ten stał się źródłem zohydzania Polski w oczach świata.

Nastroje w „państwie Waldemarasa" w Związku z podpisaniem protokółu Litwinowa.

Prasa Kowieńska antyrządowa wystąpiła z całą gwałtownością przeciwko Waldemarasowi i jego grupie z powodu niepowodzeń, jakich doznała dyplomacja litewska na terenie międzynarodowym. (Niedawno zawarty traktat handlowy z Niemcami, czyniący Litwę terenem kolonizacyjnym dla Niemców). Obecnie druga klęska w związku z protokółem Litwinowa. Rząd litewski pierwszy zwrócił się do rządów Estonji i Łotwy z propozycją wspólnego podpisania tego protokółu. Tymczasem rzeczywistość aż nazbyt wym[illegible] przekonała Litwinów o bezowocności ich wyników w tworzeniu bloku. Państwa te, widząc, iż Litwa nie może dać sobie rady z wewnętrznemi sprawami, widziały większą korzyść dla siebie w uzgodnieniu swej polityki zagranicznej z polską. Wskutek tego posunięcia Litwa znalazła się w odosobnieniu. Fakt ten zmartwił nawet Niemców, którzy nie kryją swego niezadowolenia z takiego obrotu sprawy.

Odpowiedzi Redakcji.

Koło Młodz. w Kol. Staszic. Bardzo współczujemy Wam z powodu nieszczęścia jakie spotkało Wasze Koło. Z listu wynika, że należycie doceniacie doniosłość czytelnictwa na wsi, bardzo to pocieszający objaw szkoda tylko — że po spaleniu się bibljoteki sytuacja zmieniła się na gorsze.

Trochę książek wam przyślemy, resztę z czasem uzupełnicie sobie sami, jeśli tylko nie ostygniecie i nie stracicie wiary w dobro sprawy. Cześć!

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str.—90 zł. 1/2 str. 50 zł., 1/4 str 25 zł., 1/8 str. 15 zł: w tekście o 25% drożej.

Redaktor: *J. Sawicki.* Wydawca: *Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej.*

Drukarnia „OSTOJA" Warszawa, Tamka 37.